

„Co dwie głowy to nie jedna”

napisała Matylda Lange kl. V a

Była godzina ósma rano, kiedy Marek Piegus, jasnowłosy chłopiec o twarzy usianej piegami, obudził się, mając dziwne przeczucia, że w jego domu był Wieńczysław Nieszczerólny i próbował zabrać coś z jego pokoju. Postanowił poszukać w mieszkaniu jakiś śladów. Bał się jednak, że zbudzi kogoś z lokatorów.

Gdy podszedł do okna, zauważył w ogródku buteleczkę. Zciekawiony wyszedł i sprawdził, co to. Był to flakonik waleriany. Marek przypomniał sobie, że detektyw Hipolit Kwass powiedział, że wśród złoczyńców tylko Wieńczysław Nieszczerólny używa tych leków.

Po południu nasz bohater od razu pobiegł do Cześka, czyli jego najlepszego przyjaciela, po to, aby razem zaplanować, co zrobić z flakonikiem. Opowiedział mu całą historię oraz o swoich przeczuciach. Kolega powiedział mu, aby poprowadzili śledztwo na własną rękę oraz powiadomili o tym Teodora i Pirydiona.

Następnego dnia chłopcy chodzili po Warszawie, w okolicach Wisły i wypatrywali jakiś tropów. Nagle zobaczyli taksówkę. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że na tylnym siedzeniu siedział zwykły człowiek, lecz to był Wieńczysław Nieszczerólny! Przyjaciele od razu wskoczyli do następnej wolnej taksówki i ruszyli w pogoń. Po kilku minutach pasażer pierwszego samochodu zauważył, że ktoś go śledzi i od razu wyskoczył. Marek i Czesiek tak się przestraszyli, że już chcieli wskoczyć za kierownicę i zawrócić. Pan Nieszczerólny jednak nie ustąpił i zatrzymał taksówkę chłopców i udawał, że jest ich tatą oraz musi zabrać ich do domu. Ku zdziwieniu chłopców nawet zapłacił za przejazd.

Po godzinie znaleźli się w bazie. Zrobiło się już ciemno. Tajna kryjówka znajdowała się przy kościele Św. Jacka. Wieńczysław powiedział, że tylko oni mogą odnaleźć i zlokalizować kryjówkę Alberta Flaszka, który był uzależniony od picia alkoholu. Planował on zagrabić cały majątek alkoholika. Bardzo mu na tym zależało, lecz wiedząc, że na razie to niemożliwe, postanowił zamknąć chłopaków w małej celi, ale w jak najlepszych warunkach.

Gdy Teodor i Pirydion zauważyli, że jest już prawie północ, a kolegów jeszcze nie ma, to zaczęli się niepokoić. Postanowili, że jutro rano złączą ich szukać. Na szczęście wiedzieli, z pewnych źródeł, że należy szukać w okolicy kościoła, ponieważ spółka Alberta Flaszka miała bazę pod pomnikiem Św. Jacka, w katedrze Św. Bazylego. Zaplanowali, by zacząć od kościoła Św. Jacka.

Marek i Czesiek bardzo starali się jakoś wydostać, lecz ich próby szły na marne. Potrzebna im była przynajmniej jedna osoba, a najlepiej dwie. Wieńczysław Nieszczerólny od rana męczył ich pytaniami o Alberta Flaszka, lecz Ci bali się cokolwiek powiedzieć.

Teodor z kolegą już byli w okolicy kościoła Św. Jacka i wypatrywali bazy. Po godzinie znaleźli tajne przejście. Przy drzwiach musieli wprowadzić kod cyfrowy. Gdy Teodor myślał nad kombinacją liczb, Pirydion zapytał:

-Hej, a kiedy Wieńczysław Nieszczerólny się urodził?

- Z tego, co wiem, to trzynastego grudnia- odpowiedział drugi.

Chłopcy spróbowali wpisać datę do automatu blokującego i udało im się rozszyfrować kod.

Marek zastanawiał się, czy ich koledzy już szukają zaginionych przyjaciół. Jakież było ich zdziwienie, gdy zobaczyli Teodora i Pirydiona z kluczem do kłódki. Bali się natomiast, że właściciel kryjówki za wcześnie zauważy, iż cela jest pusta. Uciekli jednak zapominając o swoich obawach.

Po kilku dniach Wieńczysław zatrzymał Piegusa i zapytał:

- Marek, czy nic Ci się nie stało przy ucieczce?

- Nie, ale ja muszę już iść do domu- odpowiedział przestraszonym głosem chłopiec.

- Ja chciałbym Cię przeprosić za wszystko i zostać Twoim kolegą- powiedział Pan Nieszczęśliwy.

Piegus wahał się trochę, ale po chwili docenił wszystko i zgodził się być kolegą dawniej groźnego przestępcy.

Przyjaźnili się jeszcze długo i razem pokonali Alberta Flaszę, bo co dwie głowy to nie jedna.

koniec